DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 21 grudnia 1844.

Udzielamy dziś czytelnikom *Demokraty* wstęp do rozbioru krytycznego kampanii 1830-31 r. przez Ludwika Mierosławskiego. Rozbiór ten był przedmiotem jednego z kursów wojskowych wykładanych publicznie w Czytelni Sekcyi Paryskiéj Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, i stanowić będzie Tom III^ci^ *Biblioteki Wojskowéj*. Druk jego wkrótce rozpoczęty zostanie, a za nim pójdzie Tom IV^y^, z przedstawieniem kampanii Napoleona w r. 1796 — przez Józefa Wysockiego.

Rozwiązanie wszelkiéj kampanii zależy od potrójnego założenia : 1° od teatru na którym się kampania odbywa ; 2° od sił ze stron obu na tym teatrze użytych ; 3° od ducha który siły te wywołał i takowemi kieruje. Stąd, w rozbiorze wszelkiéj wojny, trzy różne umiejętności ściśle się dopełniające i równie niezbędne dla strategisty : 1° jeografia wojenna kraju będącego przedmiotem sporu ; 2° statystyka wojenna obu stron ; 3° ich polityka i instytucye rządowe.

W rozbiorze wojen *zwyczajnych*, to jest toczących się między dwoma państwami równie ustalonemi w jestestwie swojém, trzy te umiejętności są prostém zadaniem linij i cyfer. Dla oszacowania wartości wypadkowéj obu stron, dość jest przedstawić stan ich budżetów, ich statystykę wojenną i dokładną mappę teatru kampanii. Strategia odnosząc się w zastosowaniach swoich do podań mniéj więcéj rzetelnych, prostuje się wtedy do kombinacyj matematycznych, których teoryę, praktycy i publicyści XIX^go^ wieku do najwyższéj podnieśli precyzyi i jasności. Gdyby przeto kampania polska w roku 1831 do téj kategoryi wojen należała, rozbiór jéj nie wieleby dodał do summy nabytych przed nią doświadczeń, i tylkoby bezowocnie zwrócił przekleństwo narodu na osobiste niedołęstwo zwierzchników. Ale kampania ta niepospolite wcale nosi piętno; i jako pomijająca w założeniach i rozwinięciu swojém upowszechnione dotąd teorye, osobnego zupełnie wymaga przeglądu, nietknięte dotąd nastręcza prawidła. Z pierwszego wejrzenia zdawałoby się że dość ją przyłożyć bądź do wojen rewolucyi francuzkiéj, bądź do tych jakie sam naród polski, od pierwszego rozbioru o niepodległość swoją podniósł, bądź nareszcie do powstań Hollandii, Ameryki, Hiszpanii, Niemiec, Grecyi, Belgii, i t. p. ; iżby z tego porównania historycznego wyciągnąć zasady dla przyszłego wskrzeszenia Rzeczypospolitéj. Zapewne, powstanie zeszłe, i to jakie się zbliża, więcéj nierównie zaczerpną światła z dziejów podobnych im wyjarzmień, a niżeli z przepisów wojny żadną trudnością rewolucyjną nie obciążonéj. Wszelako niebezpiecznie byłoby spuszczać się na podobieństwa pozorne, i niemi wyręczać udzielną mądrość jaką każdy naród i każda epoka muszą z własnego łona wysnuć, pod karą nieustannych upadków, lub wiecznéj podrzędności w rzeszy państw europejskich. W rozbiorze przeto kampanii 31° roku, jak równie we wnioskach których rozbiór ten ku przyszłemu wyjarzmieniu Polski dostarczy, należy, nie lekceważąc teoryj zdobytych porównaniem na obcych powstaniach i na wojnach klassycznych, szukać jednak wyłącznie nam właściwych żywiołów, i zbudować sobie nieprzystępne ani dla innych czasów, ani dla innych potęg dźwignie.

Wykładając wam, Obywatele, teoryę kampanii 1831 roku, odnosić będę do prawideł pospolitéj wojny poruszenia sił już wydobytych z łona narodowego, sił uorganizowanych i wyćwiczonych, a zatém postawionych na równi mechanicznéj z armią najezdniczą. Do prawideł ustalonych doświadczeniem obcych insurrekcyj, odnosić będę pracę organiczną która wojnę poprzedzić musiała, ducha i zamiary jakim strategia w téj kampanii hołdowała, i wszystkie klęski niedostatkiem rządu rewolucyjnego poniesione. Czyli że w przepisach wojny klassycznéj szukać będę kodexu na wydział strategiczny ; w przepisach zaś dziejów rewolucyjnych, kodexu na wydział polityczny naszego powstania. Wszakże uprzedzam was zawczasu, iż dwie te miary pokażą się często niedostatecznemi lub kłamliwemi względem wyjątkowych i samowiednych nastawień, w jakich się naród polski znalazł w latach 1830 i 1831 ; a bardziéj jeszcze względem przyszłego powstania. Po za powszechnemi więc teoryami, wypada nam wyrobić sobie nadto Technikę do potrzeb i dziejów naszych przypadającą, a któréj ustalenie będzie szczególnym tego kursu przedmiotem.

Przytém, ażebyście, Obywatele, nie szukali w tych lekcyach rzeczy gdzieindziéj dokładniéj i pożyteczniéj wyłożonych, oświadczam — że strona historyczna wojny 1831 roku, ma nam tylko służyć za tło i świadectwo dla teoryi ogólnéj ; że zatém ciekawość wasza względem osób i czynów które powstanie nasze uświetniły lub splamiły, najczęściéj zawiedzioną będzie, gdyż w opowiadaniu mojém jedne i drugie posiłkowo tylko występować będą ; że zgoła macie wyglądać po tych lekcyach, nie pomnika sławy narodowéj, nie procesu historycznego, ale jedynie elementarnych axiomatów dla urzędnika sposobiącego się do posługi powstańczéj.

Z trzech założeń wyżéj przytoczonych, i do zadania wszelkiéj wojny wchodzących, weźmiemy naprzód na rozwagę Ducha który przewodniczył powstaniu naszemu w roku 1830 i 31. Wyrazem tym obejmujemy Instytucyę i Politykę Polski wypowiadającéj wojnę swoim ciemięzcom. Jakie są funkcye instytucyi i polityki narodowéj, w wojnie powstańczéj?—Utworzenie rządu któryby był rzeczywistym pełnomocnikiem woli powszechnéj, aż do wyjarzmienia państwa; rządu przeto, który byłby zdolnym wydobyć z kraju powstającego maximum środków wojennych, i takowe wszystkie przeciwko nieprzyjacielowi obrócić. Pierwszy okres wszelkiéj rewolucyi, nie ma innéj attrybucyi; nie powinien się obciążać żadném inném roztargnieniem. Ale w tém właśnie na pozór ograniczoném rzemiośle, leży już dla wszelkiego rządu powstańczego konieczność doniosléj nadal przezorności, i pojęcia *à priori* dokąd państwo przez powstanie dąży; bo obfitość środków powstańczych, powodzenia techniczne, rozum urzędników, całe zgoła jasnowidztwo pierwotne powstania, zasadza się na wierze uroczystéj w przyszłą wielkość i trwałość ojczyzny. Stąd, przy poczęciu zaraz wojny o niepodległość, wyradza się trybem wieszczym pewna definicya, pewien ideał państwa, który tém jest dla polityki powstańczéj, czém (że tego porównania użyję) ideał nadziemskiego życia dla moralności chrześcianina. Rząd przeto powstańczy który nie ma ideału organicznego; który nie przenika żądzą dalszych okresów rewolucyi; który nie wie *à priori* gdzie państwo wyzwolone zajdzie, rząd taki jest ateuszem politycznym, i jako niepojmujący przeznaczeń roboty swojéj, nie może roboty téj pokochać mądrością ojcowską. Rząd taki nie jest pełnomocnikiem woli narodowéj, i pozbawiony jest zmysłów potrzebnych do poruszenia wszystkich potęg kraju w sprawie niepodległości; bo potęgi te leżą dopiero w głębiznach społeczeństwa, i bez znurtowania na wskróś takowych, poruszyć się wcale nie dadzą. Ostatecznie, chociaż rządu powstańczego powołaniem nie jest odbudowywać zepsutéj niewolą społeczności, rząd powstańczy musi mieć przed sobą nieustannie ideał tego odbudowania, iżby do niego odnosił i weń wstawiał zawczasu całe wychowanie rewolucyi.

Gdyby wszystkie powstania rodzić się mogły z takim rządem, żadneby się dzisiaj ciemięztwo zewnętrzne utrzymać w Europie nie zdołało; gdyż zabór wszelki, będąc tylko pełnomocnikiem drobnéj swojego państwa mniejszości, nie wydołałby ani na chwilę pełnomocnictwu nienawiści milionowéj. Ale ujarzmienie wszelkie, nie tylko jest rozbrojeniem rąk narodu i okuciem jego ciała. Jest to także rozbrojenie jego świadomości zbiorowéj, przytępienie jego zmysłów patryotycznych, wstrzymanie jego wzrostu historycznego; słowem, okucie i upokorzenie jego duszy. Zlanie zaś wszechwładztwa narodowego na rząd pełnomocny, jest to najwyższy akt świadomości i swobody zbiorowéj, — akt zatem którego żaden kraj *rzeczywiście* ujarzmiony, przed powstaniem dopełnić nie może; akt fenomenalny który wtedy tylko może mieć miejsce, kiedy dusza narodu nie dała się przykajdanić do materyalnych jego zwłoków, i uporem żywotności swojéj wzbiła się po nad pospolite prawidła niewoli. Takie zjawisko przedstawia naprzykład obecnie stan Polski od roku 1830. Od tego czasu, Polska wyrabia sobie ideał bytu niezależny zupełnie od swojego politycznego ujarzmienia; a wyzwolenie to jéj przyszłości od jéj bieżących cierpień, jest tak płodne, tak rozległe, tak przenikliwe, że w latach trzynastu, naród nie tylko odzyskał zmysły przytępione kilkoma wieki bezrządu i ujarzmienia, ale nadto, wynalazł sobie nową *racyę exystencyi* i nieśmiertelności, któréj od upadku gminowładztwa szlacheckiego do roku 1830 doszczętnie był pozbawiony. To też Obywatele, czujemy w sobie ku przyszłemu powstaniu tę gotowość samoistną, tę dumę rozumną i spokojną, którą ojcowie nasi w życiu publiczném zastępować musieli albo ślepą rezygnacyą, albo bierném naśladownictwem obcych wzorów. Potęga w przyszłém powstaniu idei, któréj się tutaj czynię tłómaczem, na tém polega właśnie, że idea ta przyniesie krajowi dźwigającemu się z pod zawaliska zmysł jasny i zupełny rządu rewolucyjnego, rządu czerpiącego w sumieniu swojego pochodzenia pełnomocnictwo woli powszechnéj; rządu który się nie cofnie przed żadnym skrupułem, przed żadną wątpliwością, przed żadnym postrachem; rządu który jako najżywiéj czujący namiętności państwa, i przez sam czyn sprzysiężenia takowym przodkujący, nic obok siebie znosić i odgadywać, niczemu po za sobą schlebiać i hołdować nie będzie miał potrzeby i obowiązku, rządu zgoła, który wiedząc że albo wyzwolić Rzeczpospolitę, albo pod jéj ostatnim łomem zapaść się musi, nic w powstaniu nie będzie miał do oszczędzenia na byt pośmiertny.

Powtarzam atoli, że to jest położenie wcale fenomenalne, i na które Polska osobliwą w męczeństwie swojém wytrwałością dzisiaj dopiero zapracowała. Prawie żadne inne ujarzmienie, ani też sama Polska aż do ustalenia się w niéj idei demokratycznéj, nie potrafiły wnieść od razu rządu rewolucyjnego i pełnomocnego do swoich powstań. Musiały przeto zdobywać zarazem niepodległość dziedziny i władze wewnętrzne, a w podwójnéj téj walce zużywać niemowlęcy swój heroizm. Powstania męczyły się okropnie, dopóki albo nie doczekały się zbrojno wychowanego przez się pełnomocnika, albo nie uległy ciśnięciu zewnętrznemu przed wyrobieniem sobie takowego; bo co do pożyczanych, bądź od innego narodu, bądź od innego pokolenia, rządów i instytucyj, tych powstania użyć mogą ledwie na pierwsze powicie, kiedy są podobne do pisklęcia podrzuconego, które jeszcze niezdolne jest rozróżnić swojego rodzica. Stąd rozkład wyjarzmień na kilka bolesnych peryodów, z których każdy wymaga osobnych czynników, osobnéj nauki i osobnego kodexu. W pierwszym peryodzie, powstanie odziane pożyczoną opieką, jedynym żywotności swojéj instynktem, dorabiać się musi w krwi i pocie własnych zmysłów własnego ideału, własnych bohaterów; bo narzucony mu przypadkiem dozór, nic za przewidzieć i dokonać nie ma mocy. Cała z takiéj pieczy otucha dla powstania, że przed nieprzyjacielem ze-

wnętrznym do czasu osłania i tai laboratoryum istoty rewolucyjnéj ; że pomaga ćwiczeniu się téj samorzutnéj w narodzie drapieżności , która zawód swój zacznie od pochłonienia uprzykrzonéj macochy, ażeby potém odwrócić się cała i bez roztargnienia na wroga zewnętrznego. Wtedy dopiero powstanie nabywa udzielnéj definicyi, i wchodzi na równię mechaniczną z nieprzyjacielem zewnętrznym. Dopiero rząd jakiego powstanie dochowało się natenczas , staje się rzeczywistym narodu pełnomocnikiem , i przeto zdolny jest podważyć zaskrzepłe pod jarzmem warstwy społeczeństwa , przyswoić sobie wszystkie interesa publiczne , udzielić wszechwładztwa swojego urzędnikom ; zapewnić sobie zgoła to namiętne mass uznanie , którego żadna władza podrzucona w rewolucyach wyłudzić od nich nie jest mocna , a bez którego posłuszeństwo powszechne jest niepodobne.

Skoro nawa rewolucyjna do téj już przybiła przystani , podróż jéj dalsza w powszechném rozumieniu jest zaręczona. Wtedy albowiem : 1° byt państwa staje się niezatartą, chroniczną, że tak powiem, w harmonii europejskiéj potrzebą, i tém co w języku internacyonalnym zowie się *faktem dokonanym*. Wtedy najnieprzychylniejsze skądinąd powstającemu narodowi potęgi, znosić , jeżeli nie popierać , jego niepodległość muszą ; bo obalenie faktu dokonanego więcéj zawsze frasunku i szkód sprowadza na państwa interweniujące , a niżeli takiego faktu uznanie.

2° Wtedy wszystkie siły narodu , jeżeli nie użyte jeszcze, to przynajmniéj poruszone zostały ; bo w rewolucyi sama rządu rodzimego intronizacya , nie czém jest jeno wypadkową wszystkich narodu wymagań. A ponieważ naród, który raz wynalazł tryb do zmobilizowania wszystkich sił swoich, jest matematycznie niezwyciężonym , a zatém od momentu tego , oswobodzenie jego staje się prostém zadaniem czasu.

3° Wtedy duch publiczny nabył oznaczonego kierunku ; przechylił się w pewną ostateczność, która go ciągnie prawem postępowéj rzutkości , i zeń wydobywa co tylko państwo przechowuje w sobie pierwiastków żywotnych. A ponieważ w prawdziwym narodzie, wszelki duch zdefiniowany ma na swoje zawołanie tyle zdolnych narzędzi, ile mu ich do urzeczywistnienia swojéj definicyi potrzeba , a zatém od momentu jak rewolucya wyrzec może zrozumiale gdzie dąży, namiętność publiczna tyle i takich jéj poczyna dostarczać ludzi , ile i jakich tylko wymaga uosobienie jéj przykazań. A doniosłość narzędzi w ruchu normalnym, mając zawsze za miarę impuls swojego pochodzenia , wszelki tego drugiego peryodu bohater, tyle tylko ma tchu w ambicyi i gieniuszu swoim, ile go ściśle wymaga spełnienie funkcyi mu wydzielonéj. Stąd wynika w rewolucyach prędkie wypotrzebowanie znakomitych osób , ale też i nadzwyczajna takowych obfitość.

Owoż trzy te nabytki, właściwe drugiemu peryodowi rewolucyi, wystarczają już do zahypotekowania jéj przyszłości przeciw wszelkim niełaskom przypadku ; czyli innemi wyrazami : naród który powstawszy , za pomocą swojego uporu żywotnego wybrnął z bronią w ręku z pod opieki nijakiéj, i wyrobił sobie racyę jestestwa , tryb manifestacyi dla swojego wszechwładztwa i ludzi usposobionych do posługi rewolucyjnéj, naród taki upaść już więcéj nie może; naród taki przemoże wszystkie koalicye; naród taki wszędzie i zawsze wystawi siły potężniejsze od tych , jakie zwalić na niego zdolne są rządy będące tylko pełnomocnikami wyjątków.

(d. c. n.)

Kommissya wyznaczona przez Sekcyę Towarzystwa Domokratycznego Polskiego w Paryżu, do zbierania składek na braci przybyłych z Magdeburga , przesłała nam następujące pismo wystosowane do Emigracyi :

STAN BRACI PRZYBYŁYCH Z MAGDEBURGA.

Przybyło wszystkich.	32
Z tych : niepobiera już wsparcia od Kommissyi. . .	8
Pozostaje na koszcie funduszów powierzonych Kommissyi.	24
Z liczby téj : oddaje się nauce rozmaitych rzemiosł bez zarabiania.	11
Zostaje do umieszczenia. . .	13

Stan Funduszów na ich utrzymanie.

Wpłynęło do 14° Grudnia.			2,269	45
Wydano od 26° Października do 14° Grudnia.	1,382	»	1,939	40
Wydatki przewidziane do końca miesiąca.	557	40		
Zostaje w kassie Kommissyi na miesiąc styczeń			330	5

Widzicie więc bracia , jak szczupłe są fundusze na dalsze utrzymanie tych nieszczęśliwych młodzieńców. Czują oni mocno że tylko przez pracę dojść mogą do zapewnienia sobie środków życia , lecz pomimo najlepszych chęci i pomimo licznych usiłowań , wasza opieka i pomoc są im jeszcze na jakiś czas konieczne, zwłaszcza że niema nadziei ażeby wsparcia od rządu otrzymali. — Dzięki Braciom którzy już pospieszyli z dobroczynną pomocą , — ich przykład będzie pobudką do nieustawania w nowych ofiarach , jak równie stanie się zachęceniem dla tych którzy się nigdy na głos nieszczęścia głuchymi nie okazywali. — Dla tego też Kommissya , ponawiając swoje wezwanie do was bracia , o dalsze nadsyłanie na jéj ręce składek na braci z Magdeburga przybyłych , ma nadzieję iż ono pożądany skutek przyniesie.

Paryż , dnia 15 Grudnia 1844 roku.

Członkowie Kommissyi :

Korabiewicz Edmund. — Mazurkiewicz Wincenty.— Domagalski Michał. — Radecki Jan Kazimierz. — Jaworski Teofil.

Wszelkie przesyłki i wiadomości mogą być adresowane *à M. Korabiewicz Edmond , rue du Four St.-Germain* , 55 , à Paris.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Otzzymaliśmy ralacyę z obchodów 29 Listopada odbytych w Hâvre, Rouen, Tours, Lille i Nantes.

W *Hâvre*, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Wawrowski, przemawiając do zgromadzonych, przebiegł nasamprzód po krótce przyczyny niepowodzeń i klęsk naszych, a następnie zwracając uwagę na stan obecny Polski, na jéj męczeństwo i przygotowywanie się do przyszłego powstania, okazywał iż wiara w zmartwychwstanie Polski jest coraz żywszą, albowiem myśl demokratyczna nabiera coraz większéj potęgi i gromadzi około siebie wszystkie kraju żywioły. Posiedzenie zakończone zostało zebraniem składki na braci z Magdeburga przybyłych.

W podobnym duchu mówili członkowie towarzystwa w Rouen ks. Wojtkiewicz i w Tours Lityński Aleksander. Ten ostatni przebiegł dawniejsze powstania Polski i wykazywał, że wszystkie pomimo wielkich i szlachetnych wysileń dlatego nie wyjarzmiły kraju, iż niewymierzając ludowi sprawiedliwości zbezużyteczniły największą massę sił jego.

W *Lille*, na posiedzeniu Sekcyi, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Mułkowski, skreśliwszy iż przyszła Polska nie może być inna jak demokratyczna, i że powinna dążyć do odrodzenia tylko przez siebie samą — przebiegł usiłowania dotychczasowe emigracyi, wskazał co jéj jeszcze do zrobienia pozostaje, i na jakich zasadach połączenie emigracyi nastąpić winno. Przechodząc następnie do urojeń partyi monarchicznéj, wykazywał — iż w monarchii wszechwładztwo ludu istnieć nie może, i kładzione w konstytucyach jako zasada, jest tylko prostą mistyfikacyą.

« Jeżeli król, mówił on, ma być nietykalny, nieodpowiedzialny, źle czynić nie mogący, król musi być nieomylny i wszechwładny. Lecz dwie zasady podobnego wszechwładztwa, że król jest nieomylny i lud nieomylny, lud nieskończenie siebie ukształcający i król z drugiéj strony wszelki ruch, wszelkie przeobrażenie, wszelkie wydoskonalanie się narodu, za wznowienie, za bunt uważać zmuszony, spokojnie spółistnieć nie mogą — trwa koniecznie wojna, rozdwojenie, polityczny i umysłowy bezrząd — bo widoczném jest że król usiłuje pochłonąć wszechwładztwo ludu, i że lud czujący swe prawa, wywracać jest zmuszony króla przywłaszczyciela: jest więc nieustanna, nieprzerwana rewolucya, póki król nie ujarzmi narodu, albo póki naród nie rozburzy władzy zdradzającéj swój początek. » Ob. Mułkowski zakończył swą mowę skreśleniem obecnego stanu Polski przysposabiającéj się do nowéj z nieprzyjacielem walki.

O obchodzie w *Nantes*, tamtejszy dziennik *National de l'Ouest* umieścił następującą wiadomość:

« O siódméj godzinie wieczornéj, 29 listopada, Polacy zamieszkujący departament niższéj Loary, zgromadzili się w Nantes w sali obranéj na obchód czternastéj rocznicy ich świetnéj a zarazem nieszczęśliwéj rewolucyi. O wpół do ósméj, (o którym to czasie, czternaście lat temu, lud pochwycił za broń dla odzyskania wolności), zgromadzeni, pod przewodnictwem jednego z swych współobywateli, rozpoczęli obchód hymnem « Cześć Polskiéj ziemi » który kończy się uroczystą przysięgą, poniesienia raczéj śmierci, niż gdyby przyjąć mieli formę monarchiczną, chociażby ją nawet przyrzeczono otoczyć najliberalniejszemi instytucyami.

« Zgromadzenie było bardzo liczne; brakowało tych tylko, którym zatrudnienia przybyć niedozwoliły, albo też tych, a liczba takich jest nieskończenie mała, którzy zapominając o świętych obowiązkach emigranta polskiego, oddzielają się od swych braci przez godny kary egoizm.

« Polacy oddając należny hołd ich rewolucyi, zwrócili uwagę na przeszłość, przypomnieli sobie nieszczęścia i ich przyczyny, ażeby przez to skreślenie błędów popełnionych, mieć w teraźniejszości i na przyszłość przewodnika, ażeby następna rewolucya polska bronioną była z nadzieją zwycięztwa: chcąc bowiem zaprowadzić kiedyś braterstwo, wolność i ogólną pomyślność w dwudziesto-pięcio milionowym narodzie, tak sławnym w historyi wielkich narodów Europy, potrzeba wiedzieć jakim sposobem on upadł. Każdy z obecnych życząc sobie połączenia wszystkich, nie wątpił, że ich idee, ich wytrwała praca i te ofiary, jakie umieją zawsze ponosić demokraci, sprowadzą prędzéj czy późniéj skuteczne środki na nieszczęścia Polski. Tak jest, usiłowania patryotów polskich nie będą bezowocne; oni mają wiarę w sprawiedliwość ich sprawy pełnéj szlachetności, i ta ich ufność w szczęśliwszą przyszłość, na jaką zasłużą poświęceniem bez granic i abnegacyą zupełną, przyspieszy tyle pożądany dzień uwolnienia i wyswobodzenia kraju!

« We wszystkich mowach powiedzianych na téj uroczystości przebijała się miłość wolności i najczystsze uczucia równości i braterstwa: Polska zerwie swoje kajdany; dla dzisiejszych wygnańców z patryotyzmu, i dla ich braci z innych narodów zabłyśnie dzień wyzwolenia; ale demokraci polscy, obawiając się nieszczęść jakich nieszczęśliwy kraj ich został ofiarą, i które znosić zmuszony, oświadczają się z najenergiczniejsze oburzeniem przeciw jakiemukolwiek gnębieniu, a nadewszystko przeciw temu monarchicznemu jarzmu, którego ks. Czartoryski jest reprezentantem.

« Obchód zakończony został hymnem « Jeszcze Polska niezginęła. » Poczem rozeszli się obecni, z mocném wrażeniem w sercu z téj uroczystości, i z tém przekonaniem że ich wytrwałość uwieńczoną zostanie pomyślnym skutkiem, że przyjdzie dzień i może ten nie jest dalekim, w którym obecnymi będą podźwignieniu się Ojczyzny i tryumfowi chwalebnemu demokracyi polskiéj. Życzymy im ziszczenia się tych świętych nadziei, i przekonani jesteśmy że godzina wolności naznaczy zmartwychwstanie Polski, i położy koniec cierpieniom patryotów. »

— *Od granic Polski* — Dotychczas wszystkie artykuły z obcych gazet wyjmowane, a nieprzyjazne Rossyi, zamazywano czarną powłoką, tak iż zupełnie były nieczytelnemi. Słychać jednak iż doniesiono rządowi że powłoka ta sposobem chemicznym zniszczoną być może, i artykuł stać się na powrót czytelnym, dlatego wydano rozkaz wszystkim cenzorom, a tak obiedwie strony gazety w podobnym przypadku ulegają zniszczeniu. (*Gaz. Wrocł.*).

— Mikołaj miał wydać ukaz, uwalniający wszystkich tych żydów od wojska Rossyjskiego, którzy uczynią znaczny postęp w nauce języka rossyjskiego. (*Gaz. Berl.*).

WĘGRY — Rząd austrkacki przerażony oporem jakiego doznaje w Węgrzech z jednéj strony od Madziarów, a z drugiéj strony od Słowian, ma przedsiewziąść zmianę administracyjnych urzędników, i wszystkie urzędy osadzić młodemi ale przychylnemi sobie osobami. Spodziewa się przez to nie tylko skłonić ku sobie opinię publiczną, ale nawet zapobiedz propagandzie rewolucyjnéj. (*Szwabski Merkury*).

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.